

ANDRZEJ ŚWIĄTCZAK

WOJNA I POKÓJ W REFLEKSJI TEOLOGICZNEJ RENÉ COSTE'A

Treść: I. O wojnie inaczej; II. Budowanie pokoju jako jedno z podstawowych zadań chrześcijanina dzisiaj.

Paryski wydawca polskiego komentarza¹ do encykliki Jana XXIII *Pacem in terris* wyraża następującą opinię o związkach problemu wojny i pokoju z refleksją moralną: „Doświadczenia kilku ostatnich dziesiątków lat polityki światowej dowiodły, że pomimo szczerych usiłowań zmierzających do utrzymania pokoju, pomimo stworzenia szeregu instytucji międzynarodowych, które w XX wieku miały służyć temu celowi, politycy nie są w stanie zabezpieczyć ludzkości przed grozą wojny i jej skutkami, nie potrafią zbudować trwałego i sprawiedliwego pokoju. Musi się więc nasunąć pytanie, gdzie należy szukać przyczyn tego stanu rzeczy. Wszyscy zdają już sobie sprawę z tego, że zagadnienie pokoju światowego nie jest już sprawą takich lub innych zabezpieczeń obronnych, ani nawet określonych porozumień traktatowych, lecz jest to przede wszystkim problem moralny”². Byłoby jednak błędem mniemanie, jakoby autor tego zdania³ nie doceniał roli polityków w dziele zabezpieczenia ludzkości przed grozą wojny. Chce jedynie w kontrastowym ujęciu zwrócić uwagę na to, że powodzenie wszelkich przedsięwzięć zmierzających w tym kierunku, uzależnione jest w dużej mierze od tego, jakie miejsce przyznaje się w nich moralnej stronie zagadnienia.

Wyrażona wyżej myśl trafnie ukazuje podstawową intencję René Coste'a w tym względzie, który w tekście poświęconym Janowej encyklice, po zasygnalizowaniu konfliktowej sytuacji międzynarodowej, zakłada, że wbrew powątpiewaniu niejednych, ludzkość w obecnej chwili potrzebuje nade wszystko pewnych

¹ Société d'Éditions Internationales, Paris 1964.

² Por. tamże, 12—13.

³ Wydawca nie podaje nazwiska autora.

wskazań, orientacji moralnych⁴. W prostej ilustracji maluje obraz mieszkańców ziemskiej planety, płynących we wspólnej łodzi poprzez wzburzone wody morza, by stwierdzić, że ich los zależy jest od zgodności myśli i zdecydowanemu poddaniu się porządkowi moralnemu⁵.

Dwa fakty: złożoność sytuacji międzynarodowej i niezbędność potraktowania jej na pierwszym miejscu w płaszczyźnie moralnej, skłaniają Coste'a, teologa moralistę i badacza problematyki społecznej, do częstych nawrotów w swych bardzo licznych publikacjach do sprawy wojny i pokoju. Nie jest to wprawdzie dziedzina wyjątkowo uprzywilejowana w piśmiennictwie teologa z Tuluzy, niemniej zajmuje w nim miejsce tak znaczące, że nie podjęcie jej w należnych rozmiarach poważnie okaleczyłoby prezentację jego myśli społecznej. Tym bardziej, że Coste z wyżej wspomnianych powodów rozpoczął swoje prace poszukiwawcze od tejsze problematyki, czego owocem jest obszerne dzieło: *Le problème du droit de guerre dans la pensée de Pie XII*⁶, (*Problem prawa wojny w ujęciu Piusa XII*), które dotąd ma opinię najlepszego opracowania przedmiotu. W latach późniejszych odbiegł jednak od analizowania tekstów papieskich i kościelnych w sposób wyłączny, by ześrodkować myśl na własnej teologicznej już refleksji wokół problemu wojny i pokoju.

I. O WOJNIE INACZEJ

Wojna jest rzeczywistością złożoną. I choć jej istotą nie ulega zmianie, to w każdej epoce przybiera ona specyficzne cechy⁷. Powiedziano i napisano już tak wiele o wojnie i pokoju, iż ma się niekiedy wątpliwość, czy można jeszcze coś nowego i oryginalnego na powyższy temat dodać. Zakłada się, że fakt wojny jest nadal ważnym zagadnieniem teologicznomoralnym. Wszelkie zaś próby w tym przedmiocie będą w dużej mierze zależały od sposobu w jaki się go podejmiemy.

R. Coste uważa, że wojna już sama w sobie jest problemem, który musi być przebadany na nowo. Stąd zadaniem autora jest ukazanie problemu wojny dzisiaj. Zaczyna on swoje przemyślenia od gruntownej analizy głębokiej myśli Piusa XII na temat woj-

⁴ R. Coste, *Pour une dynamique mondiale de la paix: „Esprit et Vie”* (1975) nr 13, 196.

⁵ Por. tamże.

⁶ R. Coste, *Le problème du droit de guerre dans la pensée de Pie XII*, Paris 1962.

⁷ Por. R. Coste, *Morale internationale. L'humanité à la recherche de son âme*, Paris 1965, 350.

ny⁸, a następnie rozwija ją i przechodzi do systematycznej refleksji teologicznej, szukając rozwiązania tego trudnego problemu, biorąc pod uwagę konkretne warunki. Staje on tym samym w gronie tych, którzy starają się odpowiedzieć na pytanie: jak teolog w dzisiejszych czasach powinien podjąć sprawę wojny i pokoju?

Autor, szukając odpowiedzi, stara się unikać pewnych powtórzeń, zakłada u czytelnika znajomość rzeczy podstawowych odnoszących się do problemu wojny oraz ciągle zabiega o to, by mówić o wojnie z pozycji teologa. Nie zamierza bynajmniej przygotować „substancji magicznej” („*potion magique*”)⁹, która mogłaby zjednoczyć wszystkie siły nadludzkie, by zapobiec wojnie. Coste'owi nie chodzi tylko o samą refleksję na temat wojny dzisiaj, ale także w oparciu o jej wyniki, o podjęcie pewnych działań na rzecz budowania pokoju. Warto zaznaczyć, że prezentuje swój sposób myślenia z pełnym poczuciem odpowiedzialności za los człowieka, społeczeństwa i świata.

Podstawową zasadą metodologiczną podejmowaną przez autora w jego refleksji teologicznej jest wzięcie pod uwagę rzeczywistości świadomie przeżywanej i w sposób dobrowolny podjętej. Ten swoisty sposób podejścia do rzeczywistości Coste nazywa „analizą polityczną”¹⁰. Polega ona na ukazaniu kilku istotnych aspektów nowości problematyki wojny, o których będzie mowa niżej.

Analizowana przez autora rzeczywistość stawia pytania pod adresem Słowa Bożego. Mówiąc inaczej, analiza rzeczywistości, którą Coste podejmuje, jest niczym innym, jak przetwarzaniem jej w pytania, które następnie są skierowane do zbawczego orędzia. Dzięki takiej metodzie otwierają się przed autorem zupełnie inne, nowe i bogatsze horyzonty problemu, odmienne niż te, do których doszedłby drogą czystego tylko rozumowania¹¹. Ponadto taki sposób podejścia i przedstawiania problemu pozwala odkryć cały szereg motywacji, które mogą ułatwić podjęcie decyzji mającej na celu zaangażowanie się na rzecz budowania pokoju. W realizacji tego dzieła szczególnie zadanie przypada chrześcijanom¹².

⁸ Po napisaniu pierwszej książki: *Le problème...*, dz. cyt., odszedł od pozycji reprezentowanych przez tradycyjnie pojętą katolicką naukę społeczną, by zacząć wypracowywać ściśle teologiczną refleksję.

⁹ Jest to swoiste tłumaczenie R. Coste'a, trudne jednak do oddania w języku polskim, por. R. Coste, *Dynamique de la paix*, Paris 1965, 6.

¹⁰ Por. R. Coste, *Paix messianique et paix humaine*, *Nouvelle Revue Théologique*, 95 (1973), 633.

¹¹ Por. tamże, 634.

1. Ludzkość w impasie

Świadomość, że ludzkość dzisiaj znalazła się w impasie jest faktem i co gorsze z dnia na dzień się potęguje, jawiąc się ostatecznie jako strach apokalipsy atomowej¹². Autor pyta czy jest to naprawdę sytuacja bez wyjścia, czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego co to jest impas? W odpowiedzi stwierdza, że istnieje pewna grupa ludzi, którzy twierdzą, że ludzkość już z tego stanu nie wyjdzie i dlatego gotowi są przyjąć jakąkolwiek formę przemocy lub nawet niewoli, byleby tylko zachować życie. Inni natomiast usilnie wierzą, że ludzkość mimo wszystko stać na to, by wydość się z impasu. Samym mówieniem jednak i nadzieją problemu się nie rozwiąże. Coste jest realistą i dlatego jego zdaniem należy w pierwszym rzędzie przeanalizować wszystkie zjawiska, które stają się przyczyną napięć grożących konfliktami wojennymi w dzisiejszym świecie. I tak długo według Coste'a panowanie totalitarne ogranicza setki milionów istnień ludzkich, wyobcowanie ekonomiczne pozostaje w dalszym ciągu jedną z najbardziej okropnych form ucisku człowieka, III Świat jest nadal dręczony głodem a nacjonalizm i rasizm ciągle dają znać o sobie. Autor stwierdza, że żadna z wymienionych form przemocy nie powinna być zapomniana, bowiem wszystkie utrudniają realizację dzieła współistnienia w sprawiedliwości i pokoju poszczególnych ludzi i narodów. Nie może więc być mowy o zbudowaniu pokoju na świecie, jeśli nie pozna się dokładnie rzeczywistości i nie podejmie pewnych działań, które by tym zagrożeniom zapobiegły, czy przynajmniej w pierwszym etapie je złagodziły.

2. Groźba wojny

Analizowana rzeczywistość doprowadza Coste'a do stwierdzenia innej cechy, mianowicie, iż wojna jawi się jako groźba, która wisi nad światem¹³. Wojna nigdy nieuniknioną nie była i nigdy nie zależała od tak fatalnego zbiegu okoliczności jak dzisiaj. Dawniej wojny wybuchały dość regularnie, dało się nawet zauważyć pewną ich częstotliwość. Dzisiaj ta statystyka wybuchu wojen została zachwiana, zwłaszcza dzięki temu, że era atomowa zapoczątkowała wzmożone działania na rzecz zjednoczenia działań dyplomatycznych w świecie. Niemniej jednak wojna nie przestała być problemem i nadal pozostaje realnym zagrożeniem świata. Ro-

¹² Por. *Dynamique de la paix*, dz. cyt., 149—154.

¹³ Por. *Dynamique de la paix*, dz. cyt., 11.

¹⁴ Por. R. Coste, *Forces armées et dynamique de la paix. Point de vue théologique*, w: *Defence nationale*, juillet 1974, 30.

dzi się pytanie: skąd bierze się to zagrożenie, skoro poczyniono już tyle wysiłków, by wojnie zapobiec, a groźba jej nadal istnieje? Odpowiedź Coste'a jest ważna i na swój sposób oryginalna. Twierdzi on, że relacje międzyludzkie, między społecznościami, w różnych wymiarach i na wielu płaszczyznach, mimo wielu wysiłków pokojowego rozwiązywania konfliktów, wciąż jeszcze opierają się na sile¹⁵. Mało tego, zaznacza autor, pojęcie siła jest tutaj za słabe i trzeba by użyć słowa mocniejszego np.: „violence” (przemoc). Dlatego z naciskiem podkreśla, że charakter konfliktowy relacji międzynarodowych jest faktem podstawowym dla zobrazowania stosunków istniejących w świecie oraz groźby wojny.

Teolog z Tuluzy posuwa się jeszcze dalej w swej analizie rzeczywistości ukazując szczegółowo groźbę wojny nuklearnej. Stwierdza wręcz, że taka wojna jest etycznie niemożliwa, choć historycznie istnieje prawdopodobieństwo jej wybuchu. Możliwość tę zawiera w pytaniu: czy można liczyć w dzisiejszym świecie na zachowania ludzkie rozumne, moralnie odpowiedzialne ze strony wszystkich władz politycznych?

Cóż więc robić i jak rozwiązać obecną sytuację i to tak, by można było mówić o realistycznej strategii pokoju? Autor dostrzega beznadziejność sytuacji, szuka jednak uporczywie drogi wyjścia. Poddaje krytycznej analizie tradycyjną doktrynę wojny i z oburzeniem stwierdza, iż agresja zbrojna musi być na pierwszym miejscu określona jako najwyższa zbrodnia naszych czasów oraz całkowicie sprzeczna z ideałem społeczności światłej i zdolnej do kierowania swoimi poczynaniami zgodnie z nakazami sumienia. Idea wojny sprawiedliwej jest z kolei niebezpieczna, bo ukrywa groźę i skandal wojny w ogóle. Należałoby jej przeciwstawić postulat, właściwy Coste'owi, zbiorowego oporu zbrojnego przeciwko agresorom¹⁶. I wreszcie zasada mniejszego zła jest niewystarczająca. Stąd potrzeba wypracowania etyki dla sytuacji zagrożenia w jakiej świat się znajduje, gdy wybuch wojna.

By skuteczniej uniknąć groźby wybuchu wojny, trzeba ciągle, zdaniem Coste'a, zabiegać o to, by wszystkie konflikty międzynarodowe rozstrzygała ponadpaństwowa organizacja światowa¹⁷.

Potrzeba także autentycznego życia w miłości. Każda wojna jest całkowitym jej zaprzeczeniem¹⁸.

¹⁵ Por. *Forces armées* dz. cyt., 31—32.

¹⁶ Por. tamże.

¹⁷ Por. *Dynamique de la paix*, dz. cyt., 96—102, *Morale internationale*, dz. cyt., 331.

¹⁸ Por. *Morale internationale*, dz. cyt., 313.

II. BUDOWANIE POKOJU JAKO JEDNO Z PODSTAWOWYCH ZADAŃ CHRZEŚCIJANINA DZISIAJ

Z analizy rzeczywistości przeprowadzonej przez Coste'a wynika, że ludzkość znalazła się w sytuacji bez wyjścia, że w dalszym ciągu istnieje niebezpieczeństwo wybuchu wojny, że wyciszenie broni to jeszcze nie pokój. Autor na tym nie poprzestaje. Stawia dalsze pytanie: czy powinniśmy więc tracić wszelką nadzieję i przewidywać wyjście fatalne z sytuacji? W odpowiedzi autor stwierdza, że takie stanowisko byłoby wbrew inteligencji i męstwu człowieka, wbrew faktowi, że człowiek króluje nad wszystkimi stworzeniami, wbrew Księdze Rodzaju, która przypomina, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a także wbrew działającej obecności Chrystusa Zmartwychwstałego w nas i w świecie.¹⁹ Jako chrześcijanie moglibyśmy usłyszeć straszny zarzut, iż się boimy, że nie mamy wiary w zwycięstwo pokoju. Taki zarzut byłby potępieniem ze strony tych, którzy mieliby rację oskarżać nas o ucieczkę czy tchórzostwo w stosunku do wielkiego zadania budowania pokoju.

Teolog z Tuluzy nie upraszcza sprawy, bierze pod uwagę ludzkość taką jaka jest dokładnie w danym momencie historii. Powraca znowu optymizm Coste'a, kiedy twierdzi, że pokój można ocalić i pogłębić zdając sobie sprawę z konkretnych możliwości istniejących dzisiaj. Dawniej chodziło głównie o zachowanie pokoju, dziś natomiast, mówi autor, zależy nam na jego promocji²⁰.

Autor w dalszym ciągu nie chce upraszczać sprawy, prezentując tylko rozwiązania proste czy ujęte publicystycznie, które mogą być nawet prawdziwe. Według R. Coste'a trzeba dokonać prawdziwego „powrotu” (retournement)²¹ do źródeł, do tego co najistotniejsze w przypadku podejmowania działań na rzecz budowy pokoju.

Nagle i ciągle dokonujące się przeobrażenia warunków życia domagają się głębokiej zmiany naszej mentalności, naszego serca, naszej postawy. W formowaniu nowej mentalności trzeba uwzględnić najpierw pewne negatywne zjawiska jak np.: błędy i zbrodnie kolonializmu, neokolonializm. Formacja ta powinna się zacząć już w szkole. Chodzi głównie o wychowanie człowieka tak, by był otwarty na wielkie problemy świata. Zmianie mentalności powin-

¹⁹ Por. *Dynamique de la paix*, dz. cyt., 81.

²⁰ Por. *Forces armées*, dz. cyt., 43.

²¹ Por. *Dynamique de la paix*, dz. cyt., 84.

na towarzyszyć zmiana serca. Z miłością i w miłości, podkreśla Coste, można zgłębić siebie i ożywiać więzy międzyludzkie. Wynikiem obydwu przemian jest zmiana sposobu bycia, zmiana postaw.²²

1. Konieczność rozbrojenia

Jedną z największych anomalii naszych czasów jest ciągły wzrost budżetu wojskowego na świecie. W Anglii i Francji wydaje się rocznie ponad 25% budżetu. Konsekwentnie cierpi na tym szkolnictwo, budownictwo mieszkaniowe, produkcja dobra wspólnego czy niesienie pomocy krajom rozwijającym się. Gdyby tylko część tego budżetu przeznaczyć krajom III Świata, ich rozwój następowałby wielkimi krokami. Coste wprost pyta: czy warto marnować tyle zasobów materialnych i wysiłków ludzkiego umysłu tylko dlatego, by mieć jak największą potęgę militarną?

Na szczęście, stwierdza w odpowiedzi autor, większość opinii światowej opowiada się za koniecznością rozbrojenia. Powstaje jednak problem jak to robić? Propozycja Coste'a jest przyczynkiem do znalezienia pełnej odpowiedzi, mającej na celu rozwiązanie powyższej trudności. Twierdzi on, że nie dojdzie do rozbrojenia bez zmiany świadomości ludzi, bez rozbrojenia ducha. Mówiąc inaczej, chodzi o uświadomienie sobie, biorąc pod uwagę nauczanie współczesnych papieży na ten temat, że rozbrojenie materialne nie będzie realne i skuteczne, jeżeli nie będzie mu towarzyszyło rozbrojenie moralne²³. Zakłada ono cierpliwy wysiłek, by najpierw rozwiązać strach i psychozę wojny, następnie wzbudzić na nowo zaufanie między narodami, przywrócić poczucie solidarności ze wszystkimi a wszelkie relacje międzyludzkie oprzeć na sprawiedliwości i miłości w duchu wolności po to, by zwyciężyć nędzę i głód krajów rozwijających się, by następnie zmniejszyć nierówności społeczne, a tym samym stworzyć świat bardziej ludzkim, sprawiedliwym i braterskim.

2. Organizacja ponadpaństwowa świata

Coste uważa, że utworzenie ponadpaństwowej organizacji światowej byłoby ważnym etapem na drodze do zachowania i realizacji pokoju. Istnieją bowiem we współczesnym świecie problemy, które pojawiają się w płaszczyźnie całej ludzkości i które mogą być skutecznie rozwiązywane tylko w skali globalnej. Potrzebna jest tutaj współpraca wszystkich. Najbardziej prosta logika

²² Por. tamże, 83—90.

domaga się zorganizowania i zinstytucjonalizowania tej koniecznej współpracy o charakterze powszechnym.

Jedną z cech typowych dla ludzkości dzisiaj jest fakt, iż od pewnego już czasu stała się i jest nadal wspólnotą socjologiczną. Wspólnota ta potrzebuje instytucji, która byłaby ponad wszystkimi instytucjami państwowymi. Pełniłaby ona, zgodnie z propozycją Coste'a, funkcję ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Miałaby także do swej dyspozycji siły zbrojne i policję.

Najważniejszym zadaniem tej organizacji ponadpaństwowej świata byłoby rozwiązywanie wszystkich wielkich problemów świata oraz troska o zachowanie pokoju.

Ważnym przedsięwzięciem na drodze tworzenia organizacji światowej jest prawdziwa i wszechstronna współpraca państw w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej. Coste dotyka w tym miejscu ważnej kwestii moralnej, mianowicie kwestii współistnienia między narodami. Autor nadaje temu pojęciu specyficzne znaczenie. Ma ono ścisły związek z ideą zależności ludzi od siebie oraz z pojęciem solidarności.

Z punktu widzenia wiary katolickiej współistnienie jest taką promocją pokoju, która wyraża się w poszukiwaniu i dążeniu do przyjaźni uniwersalnej oraz braterstwa. Coste, będąc realistą, wyczuwa w tym rozwiązaniu trudność i stawia pytanie: czy nie jest to rozwiązanie utopijne? Odpowiada, że owszem tak, ale jednocześnie analiza racjonalna i teologiczna problemu przekonująco, że jest to „utopia konkretna”²⁴.

Nie można też strategii pokoju zdefiniować do końca. Pozostanie ona tylko strategią prowizoryczną. Dzisiaj, podkreśla Coste, w bieżącej konfiguracji świata ma się ona wyrażać w dynamice rozbrojenia tzn., że trzeba się liczyć z tym, co inne państwa czynią w tej dziedzinie. Rozbrojenie jednostronne byłoby nieodpowiedzialne. Niemniej Coste uważa, iż należałoby oczekiwać od kogoś z państw odważnego uczynienia pierwszego kroku. Strategia pokoju wyraża się także w dynamice „non-violence” (nie-przemocy), która wcale nie oznacza bierności, ale charakteryzuje się poszukiwaniem dialogu i współpracy na wszystkich płaszczyznach życia między klasami społecznymi i państwami we wspólnym wysiłku zmierzającym ku lepszej przyszłości. Tym bardziej, że życie każdego narodu staje się funkcją całej ludzkości a wydarzenia jed-

²³ Por. tamże, 94.

²⁴ E. Bloch mówi, że należy zwrócić uwagę na požądania i mobilizujące do działania energie, nawet gdyby rezultat tego miały być częściowy, por. *Forces armées* dz. cyt., 45.

nej społeczności w stosunkowo krótkim czasie obiegają świat dzięki środkom masowego przekazu.

Innym warunkiem zachowania i pogłębienia pokoju jest usunięcie istniejących dzisiaj trudności i sprzeczności. Autor przeciwstawia im konkretne, pozytywne rozwiązania. I tak przeciwieństwem totalitaryzmu jest prawdziwa demokracja, która jako wspólnota osób opiera się na Ewangelii, a jej siłą napędową jest miłość. Dalej mówi autor o nowej ekonomice, której głównym celem jest wszechstronne zaspokojenie potrzeb materialnych, kulturalnych i religijnych człowieka, zmierzających do integralnego rozwoju osoby niezależnie od stanu, rasy, pochodzenia czy religii. Nie sposób żyć w pokoju bez nawiązania i prowadzenia dialogu między Wschodem i Zachodem. To współistnienie jest nie tylko chwilową koniecznością, ale przede wszystkim konkretnym zadaniem dla obydwu stron.

Coste zdaje sobie sprawę, że utworzenie organizacji ponadpaństwowej jest ideałem i wymaga dobrego przygotowania, właściwych ludzi oraz czasu do realizacji. To, co jest pewne, stwierdza autor, to fakt, że ci, którzy są przekonani co do konieczności propozycji i zaistnienia organizacji ponadpaństwowej mogą roztropnie ufać w jej realizację i powinni ze swej strony czynić wszystko, by ideał ten stał się rzeczywistością²⁵.

Idąc jeszcze dalej w swych rozważaniach R. Coste zapytuje: co myśleć w porównaniu z wyżej wspomnianym ideałem o Organizacji Narodów Zjednoczonych? Braki tej ostatniej są zbyt oczywiste a jej charakter ponadpaństwowy niewystarczający. Do tej pory jest to jedynie organizm współpracy międzynarodowej, której skuteczność zależy wyłącznie od dobrej woli każdego z jej członków. Istnieje wprawdzie Rada Bezpieczeństwa, ale w wielu wypadkach jest ona bezsilna wobec palących problemów współczesności.

3. Pokój mesjański

Byłoby błędem, zdaniem Coste'a, zatrzymać się na wynikach analizy rzeczywistości dotyczącej problemu wojny i pokoju, czy nawet na propozycjach podjęcia niektórych działań zmierzających do uniknięcia niebezpieczeństwa wojny i świadomego budowania pokoju.

Pokój jest przede wszystkim dziełem Boga. Jest też Jego wspaniałym darem ofiarowanym najdoskonalszej istocie za pośrednictwem Chrystusa: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam.

²⁵ Por. *Dynamique de la paix*, dz. cyt., 1100.

Dają wam nie tak, jak świat go daje. Nie trwóźcie się i nie lękajcie”²⁶. Taki pokój domaga się ze strony człowieka radosnego przyjęcia go i współpracy w celu budowania Królestwa Bożego na ziemi.

Analiza relacji pokoju mesjańskiego do pokoju ludzkiego dostarcza autorowi kilku elementów dla sprecyzowania gruntownej odpowiedzi na zarzut stawiany przez niektórych²⁷, że Kościół, teologia mimo ciekawej encykliki Jana XXIII *Pacem in terris* i innych wiążących wypowiedzi papieskich, nic nie wnoszą do problematyki pokoju. Coste ucieka się do koncepcji pokoju w Starym i Nowym Testamencie. Stwierdza, że pojęcie to występuje bardzo często w Biblii i kryje w sobie ogromne bogactwo treści. Najwięcej jednak miejsca poświęca pokojowi Chrystusa, który stanowi podstawę koncepcji pokoju w chrześcijaństwie. Tak jak pokój ludzki odnosi się do relacji międzyludzkich i zasadza się na sprawiedliwości, tak pokój Chrystusa sytuuje się w relacji między ludźmi a Bogiem. Czyniący pokój nazywani są przez Chrystusa błogosławionymi²⁸. Jawi się on jako konkretne zadanie dla chrześcijan dzisiaj.

Autor, mówiąc o budowaniu pokoju, ujmuje to zadanie dialektycznie, chodzi mu o dialektykę pokoju²⁹. Wyraża się ona w poszukiwaniu go drogą przewycięzania krańcowych propozycji, mianowicie gwałtu i przemocy oraz czystej sprawiedliwości ku współistnieniu. Gwałt i przemoc domagają się wciąż nowych, pogłębionych analiz, gdyż zajmują one wciąż znacznie miejsce w genezie konfliktów. Sprawiedliwość zaś jest niewątpliwie wartością i należy ją potraktować jako wartość nierozdzieloną od pokoju. Musi być ona dopełniona przez miłość.

Pokój, gdy słowo użyte jest poprawnie, wywołuje dialog, zrozumienie, rodzi zaufanie i pobudza do współpracy między ludźmi i narodami. Pokój rozumiany w całej swej rozpiętości mógłby spełnić i streścić zadania władzy politycznej. A teolog mógłby bez wahania zatytułować swoją moralność polityczną lub swoją moralność międzynarodową, po prostu: Teologią pokoju³⁰. Jej wy-

²⁶ J 14, 27.

²⁷ Por. między innymi stanowisko i opinię M. Adzubeja, por. *Paix messianique ...*, dz. cyt., 623.

²⁸ Por. Mt 5, 9.

²⁹ Por. *Forces armées ...*, dz. cyt., 43—45.

³⁰ Por. R. Coste, *Théologie de la liberté religieuse*, Gembloux 1971. 248—249.

soką rangę wyznacza sama doniosłość problemu. Niewątpliwie René Coste jest jednym z wybitnych reprezentantów teologii pokoju w naszych czasach.

La guerre et la paix dans la réflexion théologique de René Coste

Résumé

Deux faits: la complexité de la situation internationale et la nécessité de la considérer en premier lieu sur le plan moral, poussent René Coste, moraliste et spécialiste en sciences sociales, à la réflexion sur la guerre et la paix. Ce n'est point un domaine privilégié dans ses écrits, néanmoins ces problèmes occupent une telle place dans son oeuvre que, ne pas en parler, constituerait une lacune grave dans la présentation de sa pensée sociale.

L'article se compose de deux parties. La première consiste en un coup d'oeil de René Coste sur le problème de la guerre aujourd'hui. Il commence par une analyse profonde de la pensée de Pie XII sur la guerre, il développe ensuite ce sujet et passe à la réflexion théologique, cherchant des solutions à ce problème — combien difficile — étant données les conditions existantes. L'auteur constate, que l'humanité se trouve dans l'impasse et que le danger d'une guerre existe toujours. Mais il ne s'arrête pas là, il pose des questions: devons nous notamment perdre tout espoir et nous attendre à une issue fatale? Il présente ensuite quelques solutions positives du problème, dont je m'occupe dans la seconde partie de mon article intitulé: La construction de la paix en tant qu'une des principales tâches du chrétien d'aujourd'hui.

R. Coste ne simplifie pas le problème se bornant à donner des solutions simples, comme le font quelquefois les publicistes, mais il affirme, qu'il faut faire un véritable „retournement”. Il faut changer d'abord la mentalité, prendre ensuite conscience de la nécessité de créer une institution super-étatique du monde, afin de résoudre les problèmes les plus difficiles de l'humanité.

La paix est avant tout l'oeuvre de Dieu. Elle exige pourtant, que l'homme collabore avec Dieu. La Paix, dans le sens adéquat du terme, incite les hommes et les nations au dialogue, à une compréhension mutuelle, à la confiance et à la coopération.

A. Świątczak